

Witold Farniewski

UTOPIA ALEKSANDRA BOGDANOWA
"CZERWONA GWIAZDA"

Aleksander Bogdanow - działacz polityczny, "partyjny intelektualista", czołowy teoretyk Proletkultu, filozof, socjolog, ekonomista, dyrektor Socjalistycznej Akademii Nauk, dyrektor Instytutu Transfuzji Krwi, z zawodu lekarz - był autorem dwóch powieści utopijnych: "Czerwona Gwiazda" ("Krasnaja Zwiezda" - 1908) i "Inżynier Menni" ("Inženier Menni" - 1912).

Utopijności "Czerwonej Gwiazdy" nikt nie kwestionuje. Podkreślili to nawet sam autor podtytułem: Roman-utopia. Odnajdziemy w powieści Bogdanowa wszystkie podstawowe cechy poetyki tego gatunku, "wyjątkowo skonwencjonalizowanego i opornego na zmiany"¹, którego prehistoria sięga czasów starożytnych ("Państwo" Platona), a podstawą ukształtowania się modelu gatunkowego była opublikowana w roku 1516 "Książeczka zaiste złota i niemniej pożyteczna, jak przyjemna o najlepszym ustroju państwa i nieznaney dotąd wyspie Utopii" Tomasz More'a. Scenariusz utworu zgodny jest z utrwalonym tradycją szablonem. Bohater - przedstawiciel Ziemi, rewolucjonista rosyjski Leonid (Lenni) - wyrusza w towarzystwie Marsjan na czele z uczonym Menni w daleką podróż na czerwoną planetę, której mieszkańcy pragną poznać cywilizację ziemską. Potrzebna im jest "żywa więź" między obu planetami, stoją bowiem wobec niebezpieczeństwa wyczerpania się źródeł energii w ich wysoko zin-

¹ J. S z a c k i, *Spotkanie z utopią*, Warszawa 1980, s. 42.

dustrializowanej społeczności. W czasie podróży wewnątrz kosmicznym, a następnie podczas pobytu na Marsie poznaje (Marsjanie lojalnie udostępniają mu zdobycze swej cywilizacji) życie codzienne mieszkańców planety, ich obyczaje, pracę, instytucje społeczne, wypoczynek, edukację młodzieży, historię społeczności marsjańskiej. Przybysz porównuje to wszystko z warunkami rodzinnymi. Krocza świata przedstawionego opiera się - jak w każdej utopii - na kontraście między propagowanymi ideałami społecznymi a rzeczywistością, w której żyje pisarz oraz na dialogu między przybyszem ze starego świata i cicerone (tu jest ich kilku) oprowadzającymi po nowym świecie i udzielającymi objaśnień. Utopia "Czerwona Gwiazda" ma zwykłą formę powieściową. Dążąc do uprawdopodobnienia wizji idealnej rzeczywistości autor posłużył się realistyczną techniką narracyjno-fabularną. Fabuła powieści jest dość interesująca. Tradycyjny wzorzec gatunkowy wzbogacony został (jak w wielu innych utopiach naszego stulecia) rozbudowaniem motywu podróży, autor lokuje krainę szczęścia nie na egzotycznej wyspie, lecz na innej planecie, i urozmaica akcję skomplikowaną romansową przygodą oraz konfliktem między przybyszem z Ziemi a jedną z czołowych osobistości marsjańskich. Niemniej podstawowy element utopii - przedstawienie doskonałego społeczeństwa - pozostał nienaruszony.

Nie zawsze dostrzega się i należyce uświadamia, iż "Czerwona Gwiazda" stanowi integralną część całego naukowego dorobku jej autora, że jest ona ilustracją jego wywodów teoretycznych. Ową jedność zauważa badacz spuścizny naukowej i filozoficznej Bogdanowa, Marek Styczyński, który w kilku publikacjach oraz w obszernej nie opublikowanej monografii przeprowadza wnikliwą analizę wszystkich etapów filozoficznej aktywności autora "Empiriomoniizmu", odsłaniając jego "socjokreatywne credo - wiarę w możliwość istnienia bezkonfliktowego społeczeństwa" w konkretnych "ziemskich [...] warunkach"². Samej powieści wiele uwagi jednak nie poświęca i problemu utopizmu w dorobku Rosjanina nie tropi.

² M. S t y c z y ń s k i, "Filozofia społeczna" Aleksandra Bogdanowa, Łódź 1983, mpis, s. 2.

Dzieje myśli utopijnej dostarczają wielu przykładów utopii budowanych na podstawie różnych hipotez naukowych, wiary, iż przede wszystkim nauka i technika mogą zbawić świat. Niektórzy utrzymują nawet, że każda utopia ma jakiś związek z nauką, że "modus utopijny należy z natury rzeczy do teorii i spekulacji", że "chwyt utopijny stoja bardzo blisko zwykłych chwytów naukowego odkrycia, metody hipotetyczno-dedukcyjnej i doświadczenia mentalnego", a więc, że skoro "nauka, jeśli wierzyć Arystotelesowi, zaczyna się od zdziwienia, utopia jest początkiem nauki"³, zakłada początek rozumienia i analizy teoretycznej. Zdaniem Raymonda Ruyar'a, utopie towarzyszyły zawsze postępowi nauk społecznych, pomagały "dekompozycji umysłowej faktów społecznych" przygotowując grunt rewolucjom. Jest to jakby "umysłowa technika idąca za pierwszym poznaniem naukowym i rozpoczynająca techniki rzeczywiste". Utopia towarzyszy zatem "świadomości i nauce rodzajającej się w chwili odkrycia *możliwych*, implikuje świadomość "jeszcze błędzącą po omacku wśród *możliwości*", świadomość, które nie doszła jeszcze do całkowitej, systematycznej klarowności"⁴.

Wizja przyszłości Aleksandra Bogdanowa, cała jego działalność zmierzająca do uzasadnienia i realizacji owej wizji, miała, jak się wydaje, o wiele głębszy związek z nauką. Była chyba czymś więcej niż "błędzeniem po omacku", pobudzaniem "inwencji i krytyki", początkiem "analizy teoretycznej". By sobie uświadomić, jak istotne miejsce zajmowała nauka w jego życiu i działalności społeczno-politycznej, warto chociażby w największym skrócie przypomnieć jego biografię.

Urodził się Aleksander Malinowski (znany później z pseudonimu Bogdanow) w Tule, w rodzinie nauczyciela. Naukę rozpoczął w tutejszym gimnazjum, po ukończeniu którego zainteresował się, jak wielu ówczesnych młodych Rosjan, naukami przyrodniczymi i medycznymi, uzyskując w roku 1899 dyplom lekarza. W tym samym czasie, na początku lat dziewięćdziesiątych, uczestniczył w ruchu narodnickim, a w roku 1896 wstąpił do par-

³ R. R u y e r, *L'utopie et les utopias*, Paryż 1950, rozdz. I-IV, tłum. K. K u p i s z, opis, s. 9, 10, 14.

⁴ Tamże, s. 18, 19.

tii socjaldemokratycznej. Za swoją działalność był wielokrotnie więziony, a następnie zesłany do Kaługi, gdzie przebywał do roku 1903. W latach 1897-1898 ukazują się rozprawy naukowe Bogdanowa "Krótki kurs ekonomii politycznej" i "Podstawowe elementy historycznego spojrzenia na przyrodę". Pierwsza z nich spotkała się z aprobatą Lenina. Dyskusje i polemiki autora tych rozpraw z "legalnymi marksistami" ustaliły opinię o nim jako o jednym z najwybitniejszych reprezentantów kierunku pozytywistycznego wśród marksistów.

W 1903 r. Bogdanow przyłączył się i aktywnie działał w bolszewickiej frakcji SDPRR. Na III (1905), IV (1906) i V (1907) zjazdach partii był wybierany (mimo pewnych rozbieżności poglądów w niektórych dość istotnych sprawach) na członka KC z jej ramienia i pracował w ścisłym kontakcie z Leninem, którego poznał podczas pobytu w Szwajcarii. Wchodził w skład kolegium redakcyjnego bolszewickich pism "Nowaja żyzn" i "Wpierođ". Był wówczas, zdaniem Leszka Kołakowskiego, "najwierniejszym" jego "współpracownikiem", odgrywając czołową rolę w rosyjskiej organizacji bolszewickiej i "może nawet uchodzić, obok Lenina, za współtwórcę bolszewizmu jako odrębnego kierunku politycznego"³. Na zjazdach partii Bagdanow przekonywał o konieczności powstania zbrojnego w Rosji.

Podczas rewolucji 1905 r. wspólnie z Leonidem Krasinem kierował bolszewicką grupą techniczną przy KC. W końcu 1905 r. został uwięziony, zwolniony w roku 1906. W tym czasie powstała I, II i III księga "Empiriomoniizmu" (1904-1906). Poglądy Bogdanowa (zwłaszcza jego empiriomoniizm) rewidujące filozofię marksistowską, zmierzające do połączenia marksizmu z empirio-krytycyzmem Ernsta Macha i Ryszarda Avenariususa (którzy chcieli unaukować filozofię) spotykały się z coraz częstszą krytyką ze strony Jerzego Plechanowa, Lubow' Akselrod (Ortodoks) i przede wszystkim Włodzimierza Lenina ("Materializm i empirio-krytycyzm"), co nie podważyło jednak autorytetu Bogdanowa i olbrzymiej jego popularności wśród bolszewików w latach 1905-1907.

³ L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu*, t. II, Paryż 1977, s. 430.

W roku 1909, w związku z coraz bardziej zarysowującymi się rozbieżnościami stanowisk w łonie partii, Bogdanow wraz z Anatolem Lunaczarskim, Pawłem Lebediewem-Poliańskim, Michałem Pokrowskim, Maksymem Gorkim i in. założył frakcję "lewicowych bolszewików" znaną również jako grupa "Wpieriod". Utworzyli oni następnie pomyślaną jako prawdziwie rewolucyjną - frakcyjną szkołę na Capri, zarzucającą bolszewikom mieniszewizm, harmonowanie działań rewolucyjnych i "parlamentaryzm za wszelką cenę"⁶. W tym samym roku Bogdanow, na wniosek Lenina, został usunięty z partii bolszewickiej. Opuścił również grupę kapryjską. Do działalności publicznej, choć już poza partią, powrócił dopiero w roku 1917.

W roku 1913 ukazała się "Filozofia żywego doświadczenia", w której przedstawił Bogdanow ewolucję filozofii europejskiej, zmierzającą nieuchronnie - zdaniem autora - do empiriomonizmu. W swojej głównej pracy, "Tektologia" (1913-1922), "ogólnej nauce organizacyjnej", która miała zastąpić filozofię - naukę wyłącznie poznającą świat, wyłożył działania systemów przyrodniczych i społecznych, opracował koncepcję racjonalnej organizacji świata i struktury przyszłego idealnego społeczeństwa, opartej na naukach ścisłych, przede wszystkim matematycznych.

Tuż po rewolucji lutowej rozwinął Bogdanow ożywioną działalność w Proletariackich Organizacjach Kulturalno-Oświatowych (Proletkult). Był, obok A. Pietniewa, A. Gastiewa, M. Gierasimowa, F. Kalinina, P. Lebediewa-Poliańskiego, jednym z czołowych organizatorów i teoretyków tego masowego ruchu kulturalnego pierwszych lat porokrewolucyjnych. W wystąpieniach i publikacjach (m. in. "Nauka i klasa robotnicza", 1918; "Elementy kultury proletariackiej w rozwoju klasy robotniczej", 1920) postulował konieczność wypracowania jakościowo odmiennej, "czysto proletariackiej" kultury opartej na "czystym" proletariackim światopoglądzie. Wypracowaniu tej, szeroko rozumianej, kultury i sztuki służyć miały zasady jego "nauki or-

⁶ W. L e n i n, *O frakcji swolenników otswiatu i Bogotwórstwa*, [w:] W. L e n i n, *Dzieła*, t. XVI, Warszawa 1957, s. 15.

organizacyjnej". Uważał, iż w jej tworzeniu wolno korzystać z dorobku tradycji, ale raczej wyłącznie w celu opanowania warsztatu przez poetów proletariackich ("O tradycji artystycznej", 1918). Po utracie przez Proletkult niezależności, jaką posiadał w latach 1918-1922, i po negatywnej jego ocenie przez Lenina Bogdanow opuścił tę organizację i poświęcił się cdtąd wyłącznie działalności naukowej. Już od roku 1918 piastował funkcję dyrektora Socjalistycznej Akademii Nauk Społecznych. Nie uległ (po śmierci Lenina) namowom współwyznawców Mikołaja Bucharina, Lwa Kamieniewa (L. Rosenfeld) i Grigorija Zinowiewa (G. Radomyłski) do ponownego zaangażowania się w życie politycznym. W roku 1924 ukazał się zbiór jego rozpraw poświęconych proletariackiej nauce i sztuce pt. "O kulturze proletariackiej, Rozprawy" 1904-1924. W roku 1926 został dyrektorem Instytutu Transfuzji Krwi w Moskwie. Zmarł w dwa lata później wskutek przeprowadzonego na sobie eksperymentu.

Rangę wybitnego naukowca przyznawali autorowi "Czerwonej Gwiazdy" nie tylko bliscy towarzysze partyjni, m. in. Bucharin, ale również przedstawiciele świąta nauki, zwłaszcza ci stojący na stanowisku materializmu mechanistycznego - fizycy, matematycy, biologowie, logicy, socjologowie, a także znani działacze życia gospodarczego i planiści lat dwudziestych.

Wielu współczesnych badaczy jego spuścizny również podziela to zdanie, podkreślając duże znaczenie myśli Bogdanowa w europejskim życiu umysłowym. M. Styczyński uważa, że "w osobie autora "Filozofii żywego doświadczenia" mamy do czynienia z oryginalnym myślicielem przełomu XIX i XX w., który podobnie jak Nietzsche, Bergson, Sorel, Freud czy Marks dokonał wnikliwej krytyki swojej epoki, obnażył jej sprzeczności i zafałszowania nie tylko w odniesieniu do produktów ludzkiej kultury, ale wręcz do całej rzeczywistości zastanej. Scjentyzm Bogdanowa, zdaniem Styczyńskiego, "okazał się równie dobrym narzędziem demaskacji historii i teraźniejszości, jak i techniki używane przez wymienionych wyżej myślicieli, a także przydatny był w realizacji programu przebudowy świadomości ludzkiej w oparciu o zmianę jej społecznego uwikłania". Słusznie dowodzi, że Bogdanow należał do tej kategorii myślicieli europejskich, którzy dążyli "do zniesienia podziału wiedzy na filo-

zofię i naukę i w tym sensie antycypował XX-wieczny pozytywizm, orientację, która "poszukiwała społeczno-praktycznych determinant ludzkiego myślenia i działania". Zdrowe ziarno naukowej "pionierskiej myśli" dostrzegał w dorobku Rosjanina Taósz Kotarbiński⁸, a Kazimierz Ochocki skłonny jest nawet twierdzić, że w wypowiedziach niektórych przedstawicieli rosyjskiego scjentyistycznego nurtu, "Przedstawiciele mechanicyzmu", takich jak Bucharin czy Bogdanow, odnaleźć można "pewne idee czy protoidee właściwe współczesnej cybernetyce, cybernetycznej metodzie badawczej czy takiemu kierunkowi filozoficznemu, jakim jest współczesny strukturalizm"⁹. W twórczości Bogdanowa - co podkreśla wielu badaczy - "nauka będzie jednym z niewielu »fetyszy«, w którego wartość będzie wierzył i nowym widzieć pragnął. Ma się rozumieć, że przy całej historycznej relatywizacji, jakiej w systemie Bogdanowa także nauka miała podlegać, chodziło tu tyleż o naukę w przyrodniczym i pozytywistycznym znaczeniu, co o pewną postawę polecającą na przeświadczeniu o zasadniczej wyjaśnialności wszelkich problemów społecznych - i aksjologicznych w oparciu o wzorce z przyrodoznawstwa. Wzorzec ten [...] posłuży mu [...] do zbudowania konkurencyjnej w stosunku do obowiązującej o owym czasie w marksizmie epistemologii, a także wpłynie na najważniejszy konflikt polityczny"¹⁰.

Termin "nauka" - jak wiadomo - rozmaicie jest rozumiany. I nie powstała, chyba do dziś, ogólnie przyjęta jej definicja. Panuje wszakże zgodność, że istnieją pewne cechy i zasady poznania naukowego wyróżniające je spośród wszelkich pozanaukowych form aktywności intelektualnej człowieka. I nie ma żadnej wątpliwości, że cechy te w dorobku naukowym Bogdanowa odnajdziemy. Twórczość jego z pewnością spełniała (na pewno cnciała spełniać) wielorakie, właściwe nauce funkcje społecz-

⁷ S t y c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 3.

⁸ T. K o t a r b i ń s k i, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1975, s. 341.

⁹ K. O c h o c k i, *Spory filozoficzne w literaturze radzieckiej lat dwudziestych*, Warszawa 1972, s. 178, 179.

¹⁰ S t y c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 20.

ne: diagnostyczne, prognostyczne, instrumentalno-techniczne i humanistyczne.

Zbiogły się w twórczości autora "Czerwonej Gwiazdy" wątki różnych doktryn filozoficznych i naukowych: ewolucjonizm, empiriokrytycyzm, energetyzm Wilhelma Oswalda, materializm historyczny Karola Marksa. Uleganie tym właśnie wpływom było w tym czasie w Rosji zjawiskiem dość rozpowszechnionym. Mimo naporu prądów idealistycznych nie wygasły zapoczątkowane w wieku XIX fascynacje naturalizmem, pozytywizmem i scjentyzmem. Inteligencja rosyjska "pasjonowała się odkryciami w naukach przyrodniczych, Spencerowska i Darwinowska teoria ewolucjonistyczna zyskała dużą popularność"¹¹. A ponieważ zainteresowanie problematyką społeczno-polityczną było olbrzymie, rosły także wpływy marksizmu, ideologii najbardziej radykalnej, która "rozwiązywała dotychczasowe problemy i wskazywała jasno wytyczoną drogę naprzód"¹². Marksizm występował w owym czasie w różnych postaciach. Dość szeroko znaną była jego empiriokrytyczna odmiana. Światopogląd Bogdanowa określa M. Styczyński mianem socjokreacjonizmu, "którego wyjściową przesłanką był marksizm swoiście przez Bogdanowa modernizowany"¹³.

Niezależnie jednak od różnic, jakie dzieliły ówczesnych marksistów; niezależnie od stosunku do obowiązującego w tym czasie standardu, kreślone przez nich wizje przyszłości były na ogół bardzo do siebie podobne. Tak jak podobne są wszelkie wizje świetlanej przyszłości społecznej, szczególnie zaś te, u podstaw których leży podobny światopogląd.

Wskazywaliśmy już swego czasu¹⁴ na trzy - naszym zdaniem podstawowe źródła wszystkich utopii: dezaprobatę wobec zastanej rzeczywistości, uznaną za złą, marzenie o szczęściu i uszczęśliwianiu innych, chęć przekraczania granic możliwości. Wszystkie te źródła są dość wyraźnie odczuwalne w utopii Bogdanowa. Najsilniej chyba widoczne jest owe źródło krytyczne.

¹¹ Tamże, s. 42.

¹² W. K r z e m i e Ń, *Rosyjska filozofia religijna końca XIX-go i początku XX-go wieku*, "Człowiek i światopogląd" 1975, nr 6, s. 61.

¹³ S t y c z y Ń s k i, *op. cit.*, s. 15.

¹⁴ Zob. W. P a r n i e w s k i, *Utopia i antyutopia*, Acta Universitatis Lodziensis", Folia litteraria (w druku).

Aktualne warunki ziemskie, istniejące (hic et nunc) stosunki społeczne uznane są w powieści za absurdalne i demaskowane z niezwykłą siłą.

Tak ocenia tę rzeczywistość ziemską zarówno główny bohater, przybysz z ziemi, jak i mieszkańcy planety, na którą przybywa. Ziemia to obszar wyzysku, nędzy i bezrobocia. Władzę sprawują silniejsi, bardzo przebiegli i okrutni. Panuje nowszechny egoizm, dążenie do maksymalizacji zysku i wszystkie plały systemu kapitalistycznego. Stale nasilają się dążenia do ekspansji, zagarniania wciąż nowych terytoriów, przy jednoczesnym braku umiejętności ich racjonalnego wykorzystania. Nawet najbardziej cywilizowane narody eksploatują zaledwie znikomą część bogactw. Podzielona i skłócona wewnętrznymi sporami społeczność ziemską prowadzi nieustanne i bezmyślne wojny "przy pomocy wytresowanych stad, przeznaczonych do zabijania ludzi zwanych armiami"; zaopatrzone w broń "o wiele bardziej doskonałą od narzędzi pracy". Przyczyną wojen są m. in. "niezłiwia nienawiść rasowa" oraz "niezrozumiały patriotyzm". Nie-sprawiedliwość, nierówność i ucisk w sposób najbardziej drastyczny występują w Rosji. "W kraju [tym] panuje [...] nie spotykany nigdzie indziej obustronny - oddolny i odgórny - terror"¹⁵. Nie tylko prawa jednostki i społeczeństwa, ale i ich egzystencja są w nieustannym zagrożeniu. Walka grup i jednostek - wyjaśnia jeden z Marsjan - odbiera ludziom ideę całości, poczucie jedności, a więc i szczęścia. "Widziałem wasz świat, nie mógłbym znieść dziesiątej części tego koszmaru, w którym żyją wasi bracia"¹⁶. Dlatego też, właśnie tu, w Rosji, marzenie o szczęściu, o całkowitej odmianie warunków społecznych, o przywróceniu poczucia j e d n o ś c i jest najsilniejsze. Marzy o tym mieszkaniec Ziemi, rosyjski rewolucjonista Leonid. Marzenia jego o szczęściu i uszczęśliwianiu ludzkości intensyfikują się, zwłaszcza gdy pozna warunki marsjańskie, a więc po skryształizowaniu się wizji szczęśliwego, sprawiedliwego, uporządkowanego świata, po powrocie do wa-

¹⁵ A. B o g d a n o w, *Krasnaja Zwiezda*, [w:] *Russkaja fantasti-
zeskaja proza XIX - nachała XX wieka*, Moskwa 1986, s. 533, 558.

¹⁶ Tamże, s. 496.

runków, które są całkowitym tego zaprzeczeniem. Rodzą się oczywiście momentami wątpliwości w realność wizji i możliwość jej urzeczywistnienia. Jednakże silne pragnienie zaprowadzenia ładu na Ziemi i niezłomna wiara w człowieka wątpliwości te rozwiewają.

Co najbardziej zaskakuje i wprowadza w zachwyt przybysza z Ziemi? Oczywiście nie odmienne warunki klimatyczne i środowisko naturalne (zielonkawe-niebieskie niebo, czerwona roślinność), lecz mieszkańcy czerwonej planety ("niezwykli", "fantastyczni") i ukształtowana przez nich całkowicie odmienna od ziemskiej cywilizacja, bezkonfliktowa, uporządkowana, pełna harmonii i ładu społeczeństwo oraz wytwory jego pracy osiągnięte dzięki przodującej myśli naukowo-technicznej, wyprzedzającej o całe stulecia myśl ziemską.

Wprowadza więc w zachwyt zabudowa urbanistyczna planety, jej funkcjonalność, porządek, niezwykła czystość (niemal sterylność) miast, osiedli, domostw i wszelkich urzędzeń. "Ani dymu, ani sadzy i nieprzyjemnych zapachów, ani najmniejszego kurzu". Wszędzie świeże i czyste powietrze. "Maszyny toną w promieniach niezbyt jaskrawego, ale wszędzie przenikającego światła"¹⁷. Dwupoziomowe miasta z częścią podziemną - fabryczną (która jest jednym wielkim laboratorium) i nadziemną - mieszkalną, otoczone są i poprzecinane kompleksami parków. W centralnej części miasta znajdują się: Dom zebrań, uniwersalny dom towarowy i centrum komunikacji. Domy mieszkalne to jednopiętrowe budynki o dachach z przezroczystego niebieskawego szkła. Pomieszczenia przeznaczone do odpoczynku oświetlone są również tym bladoniebieskim światłem o działaniu uspokajającym. Centrum fabryczne to "olbrzymie budowle, rozmieszczone w kształcie krzyża, wszystkie podobne do siebie, o czystych szklanych sklepieniach, wsparte na kilkudziesięciu ciemnych kolumnach rozmieszczonych na okręgu bądź lekko spłaszczonej elipsie. Szklane płyty, naprzemian przezroczyste i matowe, tworzą ich ściany"¹⁸. Wyraźnie więc rzuca się w oczy zaplanowana symetryczność architektury, zabudowy urbanistycznej i całe-

¹⁷ Tamże, s. 475.

¹⁸ Tamże, s. 474, 475.

go marsjańskiego krajobrazu. Niemal każdy świat utopii - jak zauważają badacze tego zjawiska - jest s y m e t r y c z n y, "ukształtowany na zasadzie regularności [...]. Wszystko w mieście utopijnym podciągnięte jest pod sznur. Klasy społeczne, zawody, instytucje, wszystko jest regularne"¹⁹. Istotnie, regularność i symetria panują w "Republice" Platona, prawa symetrii rządzą w "Nowej Atlantydzie" Francisa Bacona; w "Utopii" Tomasza Morusa wszystkie miasta są niemal identyczne, wszystkie budynki o jednym kształcie i jednakowej ilości kondygnacji stoją regularnymi rzędami. Symetryczne jest "Państwo Słońca" Tomasza Campanelli (uformowane na siedmiu koncentrycznych kręgach) i "Ikaria" Etienne Caheta. W ostatniej z wymienionych utopii "meble są standardowe i aby zaprojektować inny fotel, trzeba na to decyzji parlamentu"²⁰.

Ta, z racjonalnych pobudek formowana, jednokształtność rządzi również społeczeństwem czerwonej planety. Jest to społeczeństwo ujednoczone, odindywidualizowane. Przybyszowi z Ziemi niezwykle trudno jest odróżnić poszczególnych Marsjan. Ich cechy osobnicze są w zaniku. Brak zarostu i zmarszczek niweluje różnice wieku. Niedostrzegalne prawie są różnice płci. Kobiety dorównują mężczyznom nie tylko intelektem, ale niekiedy i siłą fizyczną ("żelazny uścisk" ręki Nettii). Ubiór kobiet i mężczyzn jest niemal identyczny. Ten, jakbyśmy go dziś nazwali, strój uniseksu, odznacza się niezwykle prostotą. Pozbawiony jest wszelkich elementów zbędnych, bezużytecznych, jak krawat czy mankiety i idealnie dopasowany do budowy ciała tak, by nie krępował ruchów. A zatem wygoda i użyteczność. Marsjanie nie muszą zwracać się o pozwolenie noszenia innego, bardziej wyszukanego stroju (tak jak mieszkańcy utopii Caheta w sprawie wykonania innych mebli), mogą obstać taki ubiór (np. z materiału w innym kolorze) w punkcie krawieckim. Są to jednak wypadki niezwykle rzadkie, większość zadowala się gotowymi, niewyszukanymi, skromnymi ubraniami z domów odzieżowych.

Wszyscy mieszkańcy czerwonej planety są wyznawcami jedne-

¹⁹ R u y e r, *op. cit.*, s. 42, 43.

²⁰ Tamże, s. 43.

go światopoglądu. Religii nie ma. To społeczeństwo ateistyczne. Nie ma też dysydentów, opozycji i zwalczających się partii. Trudno bowiem za opozycję uznać jednego, całkowicie odosobnionego w swej koncepcji podboju Ziemi i unicestwienia całej ziemskiej społeczności, uczonego Sterni. Marsjanie porozumiewają się jednym językiem, o niezwykle prostej (nie znającej wyjątków) gramatyce i słowotwórstwie.

Występują w tym ujednoczonym społeczeństwie pewne nieznaczne różnice między poszczególnymi jego członkami. Dotyczą uzdolnień, doświadczenia w danej dziedzinie i zasobu zdobytej wiedzy. W mniejszym stopniu różnią się usposobieniem, wrażliwością, temperamentem. Jest to więc swoiście rozumiany egalitaryzm czy raczej u n i f o r m i z m, nieodłączny element wszystkich utopii komunistycznych, realizujących "z całą doskonałością ideał racjonalny, tak jak go zdefiniowali Andrzej Lalonde i Meyerson, osiągając [...] maksimum asymilacji, identyczności i uniformizmu"²¹.

Własność w społeczeństwie marsjańskim zredukowana jest do minimum. Cała czerwona planeta jest w s p ó l n ą w ł a s n o ś c i ą. Marsjanie niechętnie przyznają, że są wśród nich jednostki wybitne. Nie jednostki, lecz wybrane kolektywy projektują ekspedycje i udają się na inne planety. Nie znają takich pojęć jak "geniusz", "przywódca", "wybitny twórca". Twórcami są wszyscy. Każdego człowieka pracy "tworzy ludzkość i przyroda". "Czyż w rękach Menni (Marsjanina uznawanego przez przybysza z Ziemi za jednostkę wybitną) - przekonują mieszkańcy utopii - nie znajduje się całe doświadczenie poprzednich pokoleń i współczesnych mu badaczy i czyż nie zrodziło się z tego kolektywnego doświadczenia każde kolejne jego dokonanie? [...]. Człowiek to niewątpliwie osobowość, ale to, co tworzy człowiek, jest bezosobowe, ponadindywidualne. Wcześniej czy później jednostka umiera wraz ze swymi radościami i smutkami, lecz to, co ona stworzyła, a co jest rezultatem zbiorowego, kolektywnego doświadczenia, pozostaje w nieskończonej, nieustannie rozwijającej się przyrodzie"²². Nie ma więc różnicy między jednostkami, między ludźmi pracy, niejednakowa jest

²¹ Tamże, s. 45.

²² B o g d a n o w, op. cit., s. 455.

tylko wielkość tego, co przeżyli poszczególne jednostki i co pozostawiły po sobie, pracując i tworząc dla dobra kolektywu.

K o l e k t y w i z m realizuje się przede wszystkim w pracy. Praca to "naturalna potrzeba rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego". Wszyscy pomagają sobie nawzajem i nawzajem się kontrolują. Kolektywna praca jest źródłem przyjemności. Panuje tu swego rodzaju kult pracy zbiorowej. Są pracownicy tak pochłonięci procesem produkcyjnym, iż dobrowolnie przedłużają sobie czas pobytu w fabryce, co nawet niekiedy zagraża ich zdrowiu. Praca jest całkowicie zmechanizowana i polega nie tyle na wysiłku fizycznym, co raczej na doглядaniu skomplikowanych maszyn i urządzeń. Wymaga to dużej koncentracji, a tę zdolność skupienia uwagi oraz orientowania się w przebiegu całego procesu produkcyjnego wyrobili sobie Marsjanie w ciągu pokoleń, osiągając doskonałość. "Setki robotników pewnie i spokojnie poruszały się wśród maszyn i ani ich kroków, ani głosów nie było slychać wśród morza dźwięków. W wyrazie ich twarzy nie widać było ani napięcia, ani niepokoju, jedynie spokojne skupienie. Przypominali raczej żadnych wiedzy naukowców"²³. Z a c i e r a s i ę już zatem wyraźnie różnica między pracą fizyczną i umysłową. Jest to społeczeństwo robotników-uczonych, którzy wspólnie myślą nad dalszym doskonaleniem kolektywnego życia, zafascynowanych harmonijną, rytmiczną, piękną i mądrą pracą maszyn. Niezakłócony przebieg procesu produkcyjnego, bezkonfliktowe współdziałanie jednostki i społeczeństwa możliwe jest również dzięki doskonałej, opartej na naukowych podstawach, organizacji pracy, planowaniu i zarządzaniu. Utopie społeczne, z wyjątkiem niewielkiej ilości utopii anarchizujących, "są »kierownicze« (dirigistee) i pojmują liberalizm jako formę anarchii"²⁴. Utopie zaś socjalistyczne czy komunistyczne (a taką jest z całą pewnością "Czerwona Gwiazda"²⁵)

²³ Tamże, s. 475, 476.

²⁴ R u y e r, *op. cit.*, s. 48.

²⁵ Pojęcia "socjalizm" i "komunizm" występują u Bogdanowa wymiennie. Synonimicznie traktują terminy te również niektórzy literaturoznawcy radzieccy. W. P. Szestakow raz nazywa "Czerwoną Gwiazdę" utopią socjalistyczną" zaś innym razem pisze: "W powieści "Czerwona Gwiazda" Bogdanow

przywiązują szczególną wagę do planowania i kierowania. "Socjalizm utopijny - pisze R. Ruyar - jest więc po prostu, jeśli nie chce się formułować żadnego sądu wartościującego, socjalizmem, który planuje społeczeństwo przyszłe, miast ograniczyć się do stwierdzenia aktualnych sił w działaniu i do przewidzenia ich ewolucji. Socjalizm »planujący« jest kierowniczym z definicji. Nie stanowi to zresztą koniecznie dowodu przeciw socjalizmowi utopijnemu. Nadaje to, w każdym razie, wielką wagę historyczną literaturze utopijnej. Duch utopii i duch socjalizmu mają uderzająco dużo cech wspólnych: miłość uniformizmu, racjonalizm, kierowanie"²⁶.

W utopii Bogdanowa nie mamy do czynienia może z jakimś planowaniem i dirigistec totalnym, obejmującym wszystko. Nie ingeruje się np. w stosunki seksualne, nie zmusza starców do chóralnego śpiewu, jak u Platona, nie reglamentuje podróży, jak u Morusa i Campanelli, jednakże prawie nic nie dzieje się tu spontanicznie, samowolnie - z inicjatywy jednostki i w interesie tejże. Dość trudno odpowiedzieć dokładnie na pytanie, kto planuje i kieruje. Cywilizacja marsjańska jest jak gdyby mechanizmem samosterującym, w którego skład wchodzi równoprawne jednostki wiedzące dokładnie, co mają robić. Ale wiadomo także, iż wśród tych jednostek są primus inter pares czy - jak to ironicznie określił autor "Folwarku zwierzęcego" - "bardziej równe", bardziej inteligentne, bardziej uzdolnione, bardziej pracowite i przedsiębiorcze. I to one właśnie pracują w Centralnym Instytucie Obliczeniowym, posiadającym wszędzie swoje agendy, nadsyłają dane dotyczące zaopatrzenia, dystrybucji, kontrolującym wydajność pracy wszystkich przedsiębiorstw i przepływ siły roboczej. Ważne decyzje (np. w sprawie wypraw na inne planety) zapadają na Zjazdach naukowców, aktywnie udzielających się w organizowaniu tych wypraw, przedstawicieli "grupy kolonialnej" i centralnej statystyki. Nie ma wątpliwości, że planowanie i kontrola nauki znajduje się w

pokazał zbudowane na podstawach komunistycznych społeczeństwo [...]". W. P. S z e s t a k o w, Wstęp [w:] *Russkaja litieraturnaja utopija*, Moskwa 1986, s. 29.

²⁶ R u y e r, *op. cit.*, s. 49.

gestii tych właśnie ludzi i tych ośrodków kierowniczych. Nie wszystkie protokoły ("fonogramy") zjazdów są dostępne szerszemu ogółowi. I jedynie podstępem udaje się je zdobyć przybyszowi z Ziemi. Nie dowiadujemy się, jakie jeszcze prerogatywy posiadają wymienione grupy. Można jednak chyba sądzić, że tu właśnie ustalane są wzory najdogodniejszej odzieży, standardy mieszkań, oblicze sztuki i kierunek wychowania dzieci i młodzieży.

Wymienione dotychczas podstawy funkcjonowania społeczności utopijnej: egalitaryzm (uniformizm), kolektywizm, planowanie i kierowanie zmuszają twórców utopii (co prawda nie wszyscy się o to troszczą) do odpowiedzi na pytanie o wolność i prawa jednostki. Bogdanow stara się odpowiedzieć na to pytanie. Marsjanie twierdzą i przekonują o tym Lenniego, iż są wolni. Wszelkie formy zamaskowanego lub jawnego przymusu pracy są niepotrzebne. Dzięki kolektywizmowi i technice wydajność pracy tak wzrosła, iż powstała (globalnie rzecz ujmując) nadprodukcja. Pozwoliło to na zniesienie przymusu pracy umożliwiając niczym nie ograniczoną wolność pracy. Niekiedy dają się odczuć niedobory siły roboczej w niektórych branżach czy regionach, co zmusza Centrum do przerzucania nawet olbrzymich mas robotników na inny kraniec planety. Nie ma z tym jednak kłopotu i nie wymaga przymusu, ponieważ Marsjanie rozumiejąc potrzeby całej społeczności idą jej z pomocą. Po wtóre - kieruje nimi ogromna żądza poznania innych regionów i innych zawodów. Niezwykle rzadko, wyjątkowo, muszą być stosowane pewne formy przemocy i ograniczania wolności - bardzo łagodne w stosunku do dzieci, bardziej drastyczne w stosunku do psychicznie chorych, zwłaszcza gdy ci zagrażają własnemu życiu lub życiu innych. Są wówczas z konieczności izolowani. Bo przecież - wyjaśnia przybyszowi z Ziemi kolejny cicerone - istota rozumna musi tak postąpić w samoobronie. Różnica polega nie na tym - kontynuuje swój wywód - że na Ziemi jest więcej przemocy, a w społeczności marsjańskiej mało. Różnica leży w tym że w ziemskiej cywilizacji wszystko przyobleka się w prawo, w normy prawne i moralne, które panują nad ludźmi, ciążyą nad nimi. Na Marsie występuje przemoc jedynie jako przejaw choroby albo jako rozumny czyn rozumnej istoty. W jednym i drugim wy-

padku niepotrzebne są żadne prawa społeczne, żadne normy i przepisy. Skoro jednak nie ma tych norm i przepisów, to czy nie może zaistnieć zjawisko samowoli ze strony wychowawców lub nadzoru szpitalnego - narzuca się pytanie mieszkańcowi kapitalistycznej Ziemi. Otrzymuje odpowiedź, iż słowa "samowola" Marsjanie nie rozumieją, zaledwie domyślają się jego znaczenia. Samowola może występować jedynie u ludzi chorych, "u człowieka chorego, który sam podlega leczeniu", natomiast "rozumny, świadomy człowiek nie jest do tego zdolny"²⁷. Zatem rozum wyklucza samowolę, a w społeczeństwie marsjańskim (z wyjątkiem niewielkiej liczby psychicznie chorych) wszyscy są istotami rozumnymi.

Wykryte przez naukę i zastosowane w życiu zasady prawidłowego (a zatem naturalnego) funkcjonowania społeczności (tej najwyżej zorganizowanej przyrody): całkowite uspołecznienie środków produkcji, zniesienie społecznego podziału pracy, przekształcenie pracy w pierwszą potrzebę życiową, egalitaryzm, kolektywizm, planowanie, kierowanie, zapewniają niezwykle dynamiczny rozwój sił wytwórczych co z kolei przynosi pełne zaspokojenie potrzeb. "Każdy bierze to, co mu jest potrzebne i tyle, ile chce"²⁸, a więc urzeczywistnia się zasada "Od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb". Panuje zatem na Marsie powszechny dobrobyt. Marsjanie jednak żyją raczej ascetycznie. To również charakterystyczna cecha większości utopii. Skłonność "do ascetyzmu i potępienie dla marnotrawstwa i luksusu - pisze R. Ruyar - są [w utopiach] prawie powszechne [...]. Idealizm życia wielu utopistów jest straszliwie podobny do ideału życia »wzorowego robotnika« z umoralniających książeczek z ostatniego wieku. Utopista nie lubi obfitości, marnotrawstwa i rozrzutności życia. Jest człowiekiem systemu, gdzie nie ma nic bezużytecznego". W utopiach dziewiętnastowiecznych pę-

²⁷ Bogdanow, *op. cit.*, s. 499.

²⁸ Tamże, s. 478.

nuje co prawda niekiedy powszechny komfort, "czasem cudowny wzrost »poziomu życia«, ale nie ma luksusu. Luksus ma w sobie coś irracjonalnego. [...] Luksus utopijny nawet w tej skromnej mierze, w jakiej istnieje, zarezerwowany jest dla państwa, dla gmachów i ceremonii publicznych"²⁹. A jednak - słusznie zauważa tenże badacz - moralność utopistów ma charakter eudajmonistyczny. Szczęście i uszczęśliwianie innych jest celem życia i każda utopia - uważa, że je ludziom daje. "Ale szczęście, które przynosi utopia, dane jest źle zdefiniowanemu podmiotowi, nie wiadomo bardzo: kolektywowi czy jednostce. Wydaje się, że raczej zbiorowości. Jednakże szczęście zbiorowości jako takie nie znaczy nic"³⁰. Wiele utopii natrafia na ten paradoks, paradoksu tego, czy raczej dylematu, nie potrafił uniknąć również Bogdanow. Wydaje się, iż mieszkańcy czerwonej planety powinni być szczęśliwi. Posiadają bowiem (wszyscy) takie cechy, które im to szczęście mogą zapewnić. Są prostolinijni, otwarci, skromni, opanowani, cierpliwi, zdolni do poświęceń, niezwykle pogodnego usposobienia, o prostym, naturalnym sposobie bycia i obyczajach. Obce im jest uczucie nienawiści (również w stosunku do gorszej rasy - Ziemiaków). Marsjanie długo zachowują młodość, są odporni na choroby, długowieczni³¹. Nie boją się śmierci, która "przecież jest tylko śmiercią i niczym więcej"³². Na Marsie przezwyciężone zostały błędy i wypaczenia przeszłości, niewolnej od dramatycznych konfliktów³³. A jednak Marsjanie nie są w pełni szczęśliwi. Ich medycyna nie radzi sobie jeszcze z wieloma chorobami, epidemiami. Zdarzają się wypadki przy pracy. Zmuszeni są do przeprowadzania niebezpiecznych, zagrażających zdrowiu, a nawet życiu, eksperymentów w walce z przyrodą o coraz doskonalsze formy życia. Nie-

²⁹ R u y e r, *op. cit.*, s. 53, 54.

³⁰ Tamże, s. 54, 55.

³¹ Długowieczność swą zawdzięczają Marsjanie nie tylko dzięki dobrym warunkom życia, ale także stosowaniu naukowo-medycznych metod "odradzania życia" (wymiana krwi).

³² B o g d a n o w, *op. cit.*, s. 461.

³³ Przy wznoszeniu Wielkich Budowli śmierć poniosło wiele tysięcy Marsjan. Odpowiedzialni za te budowle inżynierowie byli niekiedy niestudnie oskarżani i wtrącani do więzień. Niektórzy z nich odbierali sobie życia.

obce im są też powikłania pożycia małżeńskiego, kryzysy życia piciowego, kończące się niejednokrotnie rozwodami. Wreszcie starość i śmierć. Ale nie to wszystko zakłóca spokój i szczęście Marsjan. Wypadki przy pracy są sporadyczne. Zmiana partnera nie stanowi takiego problemu jak na Ziemi. Dzieci rozwiedzionych rodziców doskonale czują się w Domach Dziecka. Śmierci - jak pisaliśmy - Marsjanie nie boją się, niekiedy nawet (z różnych powodów) świadomie decydują się zakończyć życie³⁴. To, co spędza sen z powiek Marsjan, co nie pozwala im być w pełni szczęśliwymi, to zagrożenie dla całego gatunku, zagrożenie ze strony żywiołu przyrody, z którym prowadzą nieustanną walkę o przetrwanie. Wyczerpują się zasoby bogactw naturalnych, źródeł energii. Wzrasta natomiast liczba mieszkańców i ich potrzeby. Już niejednokrotnie pojawiały się te problemy, obecnie jednak przybierają one charakter coraz bardziej dramatyczny. W najbliższym czasie planecie zagraża (jeżeli nie zostanie dokonana synteza substancji białkowych) niedobór żywności, a nawet klęska głodu. Społeczność Marsjan stoi przed wyborem zahamowania populacji bądź inwazji na inne planety. Zahamowanie rozrodczości oznaczałoby poddanie się żywiołowi przyrody i byłoby jej zwycięstwem. "Zwycięzamy - dowodzi inżynier Menni - dopóki atakujemy. Gdy zrezygnujemy ze wzrostu naszej armii, będzie to oznaczało, że jesteśmy już osaczeni przez żywioły ze wszystkich stron. I wówczas zacznie słabnąć wiara w naszą kolektywną siłę, w nasze wspaniałe wspólne życie. Jednocześnie będzie zatracać się i sens życia każdego z nas, bowiem w każdym z nas, maleńkich komórek wielkiego organizmu, żyje całość i każdy żyje życiem tej całości. Nie! Zahamowanie populacji - to ostateczność, na którą byśmy się

³⁴ Samobójstwa zdarzają się, zwłaszcza wśród ludzi starych, gdy zawodzą siły i cność życia. O wiele rzadziej u ludzi młodych i zdrowych. Leonid poinformowany jest o dwóch takich przypadkach. Pierwszy dotyczy lekarza, bezsilnego w walce z epidemią. Epidemia ostatecznie zostaje zwalczona, on jednak popełnia samobójstwo; drugi - kobiety po stracie męża i dziecka. Ludzi z własnej woli zdecydowanych zakończyć życie, po uprzedniej rozmowie z lekarzem - psychologiem, lokuje się w odpowiednich pomieszczeniach szpitalnych (komfortowe warunki, stylowe meble, dzieła sztuki, wyspecjalizowany personel), zaopatrzonych we wszystkie środki bezpolesnej, spokojnej śmierci. Marsjanie uważają, iż w decyzji takiej, jeśli jest ona w pełni świadoma, nie należy przeszkadzać. Eutanazja jest zatem w pełni usprawiedliwiona.

zdecydowali, a gdy to nastąpi niezależnie od naszej woli, to będzie to już początkiem końca"³⁵.

Przybyszowi z Ziemi, zorientowanemu już dość dokładnie w układzie stosunków międzyludzkich na czerwonej planecie, zapoznanemu z warunkami życia i mentalnością jej mieszkańców wydaje się, iż jednostka w jakiś sposób chroniona jest w tej zbliżonej do ideału społeczności przed tragizmem, chroniona przez kolektyw, przez poczucie więzi z tym kolektywem, bo przecież nawet wówczas - rozumuje Leonid - gdy zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo ze strony przyrody, to cały ten gigantyczny wysiłek i cierpienia walki są "równomiernie rozłożone między niezliczone jednostki", a więc nie mogą "poważnie zakłócać ich spokojnego szczęścia". Inadagowany w tej kwestii Enno daje odpowiedź przeczącą: "Spokojne szczęście! Czyż może jednostka nie odczuwać niezwykle silnie i głęboko wstrząsów życia c a ł o ś c i" [podkreślenie moje - W. P.], w której "jest jej początek i koniec"? I czyż nie muszą wynikać dramatyczne sprzeczności z samego faktu ograniczoności poszczególnego istnienia w porównaniu z całością, której częstkę stanowi z "samego poczucia niemocy w dążeniu do całkowitego i pełnego zespolenia się z tą całością, pełnego rozpięnięcia się w niej wraz ze swą świadomością i ogarnięcia jej swą świadomością?"³⁶. Zdaniem Enno, im bardziej życie jest uporządkowane i harmonijne, tym bardziej dręczą wszelkie (a nieuniknione) dysonanse i zakłócenia ładu i harmonii, tym silniej odczuwa się tragizm życia. Marsjanie nie potrafią dokładnie wyjaśnić Leonidowi złożonego problemu szczęścia w społeczeństwie komunistycznym, zapewniają go jedynie, że jeśli istnieje u nich szczęście, to nie jest to szczęście, o którym on, mieszkaniec Ziemi, myśli - bezkonfliktowe, błogie i spokojne ("mirnoje i spokojnoje"). Trwa nieustanna walka, zmagania z siłami przyrody o przetrwanie i o coraz doskonalsze formy kolektywnego życia, walka z pozostałościami przeszłości, nie wykorzystanymi jeszcze z natury ludzkiej, walka o dostosowanie młodego pokolenia do nowej - stworzonej przez człowieka - na-

³⁵ B o g d a n o w, *op. cit.*, s. 495.

³⁶ Tamże, s. 495-496.

tury świata. Zło (rezultat głupoty i niewiedzy) jest uleczalne. Autor czerwonej utopii - jak wszyscy utopiści wierzy w potęgę i skuteczność wychowania.

Dzieci marsjańskie wychowywane są w bezpośrednim kontakcie z "żywą przyrodą" i "kontakcie z ludźmi". To wychowanie opiera się na założeniu, iż jego przedmiotem jest kolektyw, a głównym celem - przygotowanie jednostki do aktywnego, pełnego uczestnictwa w życiu kolektywu, do zbiorowego wysiłku, niezbędnego w walce z przyrodą, wreszcie - do nieustannego doskonalenia się samego kolektywu. Proces naukowo-wychowawczy uwzględnia również zapoznawanie dzieci i młodzieży z historią planety, z jej przeszłością, by tym jaśniej zdały sobie sprawę z osiągnięć dnia dzisiejszego. Mroczną przeszłość przyjmuje młode pokolenie jak "straszna bajkę o innym świecie, dalekim i dziwnym, ale pobudzającym niekiedy swymi opisami walki i ucisku niejasne atawistyczne odruchy dziecięcych instynktów. Dopiero później, przewyciężając te odżywające resztki przeszłości w swej duszy, dziecko uczy się lepiej rozumieć więź epok i bajeczne obrazy stają się dlań rzeczywistością historyczną, przekształcają się w żywe ogniwa żywej ciągłości"³⁷.

Wiele uwagi poświęca Bogdanow w swym utworze wychowaniu estetycznemu. Oto preferowany przez Marsjan model sztuki socjalistycznej utopii i stawiane jej zadania. Bohater już na początku swego pobytu na czerwonej planecie dowie się, iż zachowanc tu w muzeach raczej tylko to, co jest dziełem zbiorowości, że nie jest ważne opatrywanie dzieł sztuki (a także nauki) nazwiskami twórców. Kultura Marsjan przechowuje je anonimowo. Balast imion przeszłości jest zbyteczny. Nie stawia się już dziś, tak jak czyniono w przeszłości, pomników wielkim ludziom, a jedynie wielkim wydarzeniom, takim, np. jak pierwsza próba lądowania na Ziemi, opanowanie śmiertelnej epidemii itp. Sztuka powinna znajdować się wszędzie i powinna być wkomponowana w krajobraz, stopiona z życiem, które upiększa. Większość dzieł sztuki przeznaczona jest jednak dla pomieszczeń użyteczności publicznej - sal konferencyjnych, uczelni, miejsc rekreacji. O wiele rzadziej wprowadza się ją do

³⁷ Tamże, s. 484.

hał fabrycznych, bowiem "estetyka potężnych maszyn i ich harmonijnego ruchu sprawia przyjemność w swej czystej postaci i bardzo mało jest takich dzieł sztuki, które w pełni harmonizowałyby z nimi, nie rozpraszać i nie osłabiając wywieranego wrażenia"³⁸.

Sztuka, zdaniem Marsjan, zawsze odzwierciedlała rzeczywistość. Wobec tego muzea sztuki winny być instytucjami naukowo-estetycznymi, pozwalającymi na studiowanie rozwoju sztuki, a za jej pośrednictwem - rozwoju ludzkości, jej twórczego działania od czasów prehistorycznych do "technicznie idealnych dzieł ostatniego stulecia"³⁹. Sztuka epok najstarszych (wspólnoty pierwotnej) odznaczała się niezakłóconą harmonią, wolną była od wszelkiego napięcia. Późniejsze, przejściowe epoki miały już inny charakter. Były to wielkie porwy namiętności, natury erotycznej czy religijnej, nieustanna walka niezrównoważonych sił - duszy i ciała. I dopiero epoka nadchodzącego i realizującego się socjalizmu znów przywraca stopniowo sztuce dawną jej harmonię. Powstają dzieła pełne spokojnego harmonijnego ruchu, wolne od wszelkiego niepokoju, wyrażające siłę działania i dążenia, żywej aktywności ludzi świadomych swej wspaniałej, uporządkowanej, harmonijnej jedności i mądrości, obrazujące "idealne piękno innego nadchodzącego świata"⁴⁰. Uлюбione motywy czasów najbliższych i współczesności to uniesienie myśli twórczej, ekstaza miłości, zachwyt przyrodą, spokój dobrowolnej śmierci. To główne wątki i motywy określające "łatotę egzystencji wielkiego plemienia, które potrafi żyć całą pełnią życia, niezwykle intensywnie i umierać świadomie i z godnością"⁴¹.

Szczególne miejsce zajmuje estetyka sadów, pól i parków - fantastyczne piękno, zharmonizowanych ze sobą barw i form ukształtowanych z natury przez "kolektywny geniusz plemienia"⁴². Współczesna architektura Marsjan w przeciwieństwie

³⁸ Tamże, s. 489.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże, s. 491.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 492.

do dawnej - łączy piękno z użytecznością. Odejście od tej naczelnej zasady uznano jest za niedopuszczalne zafałszowanie piękna, za sztuczność. Prawdziwe piękno to "praktyczna doskonałość przedmiotów"⁴³.

We współczesnej poezji Marsjan myśl wyrażona jest w sposób niezwykle jasny i precyzyjny. Są to wiersze o regularnym rytmie i regularnym, bogatym i dźwięcznym rymie. Główne znaczenie przypisuje się rytmowi. "Bez rytmu w ogóle nie ma formy artystycznej. Gdzie nie ma rytmu dźwięków, tam powinien być [...] rytm idei [...]"⁴⁴. Bogdanowska koncepcja sztuki, wyłożona w "Czerwonej Gwieździe", była zatem, jak widać to wyraźnie zwiastunem tych tendencji, które lansowane były w Rosji kilkanaście lat później przez Proletkult oraz tych, które jeszcze nieco później zaowocowały w postaci socrealizmu.

Doskonała społeczeństwa utopijne są na ogół społeczeństwami samowystarczalnymi i izolowanymi od reszty świata. I to "nie tylko wymagania literackiego chwytu i wyobraźniowego kształtowania świata" decydują o izolacji utopii, lecz "dla tej samej przyczyny, dla której rośliny uprawne muszą być troskliwie izolowane i chronione"⁴⁵. Wspólnota utopijna może zachować swą tożsamość "jedynie walcząc przeciw wszelkim wpływom zewnętrznym"⁴⁶.

Jak rzecz ma się w utopii Bogdanowa? W zasadzie zdecydowanym i konsekwentnym zwolennikiem izolacjonizmu jest, jedyny na czerwonej planecie, bohater negatywny - Starni. Pozostali Marsjanie są wyznawcami internacjonalizmu, przyjaźni międzyplanetarnej. Jednakże Marsjanie z niezwykłą ostrożnością nawiązują kontakty z Ziemią. Przywożą stamtąd tylko jednego człowieka, wypróbowanego, pewnego ideologicznie, zwolennika ich światopoglądu. Nawet temu entuzjastcie marsjańskiej cywilizacji nie udostępniają wszystkich informacji. Nie zachęcają innych mieszkańców Ziemi do odwiedzania Marsa, dopóki panują tam

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 493.

⁴⁵ R u y e r, *op. cit.*, s. 52.

⁴⁶ Tamże, s. 53.

"reakcyjne rządy", w obawie, by nie zarazili idealnego społeczeństwa indywidualizmem, patrioryzmem, pluralizmem, pieniądzem i prawami rynku, chociaż "elicie" czerwonej planety nie jest obca myśl "pokojoyej" cywilizacji Ziemi w ramach internacjonalistycznej pomocy. Nie jest to więc społeczeństwo otwarte.

Dość powszechną cechą myślenia utopijnego, a jak się wydaje rosyjskiego w szczególności, jest **m e s j a n i z m**. Z przejawami tego typu myślenia spotykamy się i u Bogdanowa. Nie chodzi oczywiście o mesjanizm o charakterze religijnym - oczekiwanie na Mesjasza - "króla" czy Mesjasza - "cierpiącego służy". Daleki był też Bogdanow od propagowanej przez swych przyjaciół (Lunaczarski, Gorki) tzw. Bogotwórstwa, "ubóstwiania" proletariatu (bogoiskatielstwa), który obecnie, w nowej sytuacji historycznej, miał urzeczywistnić na ziemi odwieczne dążenia ludzi do świętości. U Bogdanowa był to **m e s j a n i z m** absolutnie **ś w i e c k i**, **m a t e r i a l i s t y c z n y**. To wiara w szczególną misję zbawczą "żelaznych mesjaszy" - proletariatu rosyjskiego, który zburzy istniejący porządek świata i przyniesie wybranemu narodowi, a za jego pośrednictwem całemu światu, lepszą, szczęśliwą przyszłość. Marsjanie poszukiwali dość długo "wybranego" wśród narodów Ziemi. Najbardziej odpowiednim gruntem - jak przewidywał inżynier Menni - okazała się Rosja, "gdzie życie rozwija się najbardziej energicznie"⁴⁷ i zmierza we właściwym kierunku. Najbardziej "silnym i pewnym" okazuje się Rosjanin. I wybraniec wybranego narodu (Leonid - Lenni) zaczyna coraz lepiej rozumieć wagę swej misji - nawiązanie kontaktu między dwoma światami: wyższym i niższym, przeszłością i przyszłością. "Odpowiedzialność to olbrzymia! Ale jakże kolosalny pożytek dla naszej starej, zmęczonej ludzkości, jakie gigantyczne przyspieszenie jej rozwoju, rozkwitu; przyniesie to energiczne przelanie wyższej, potężnej, harmonijnej kultury!"⁴⁸ Leonid po powrocie na Ziemię, do Rosji, rzuca się w wir rewolucyjnej walki, dowodząc rewolucyjnym oddziałem. Końcowy fragment utworu Bogdano-

⁴⁷ Bogdanow, *op. cit.*, s. 454.

⁴⁸ Tamże, s. 503.

wa mówi o tym, że walka była niezwykle długa i ciężka, lecz perspektywy zwycięstwa (coraz bliższe i bardziej prawdopodobne), zwycięstwa ustroju, o którym marzył on i tysiące jego współtowarzyszy, a którego wizję fantastyczną zawarł w swej powieści. Z całą pewnością była to wizja powstała na podstawie teoretycznych przemyśleń autora, czego niezbitym dowodem są jego rozprawy naukowe.

Utopia Bogdanowa nie jest więc zwykłym opisem doskonałego społeczeństwa, "grą, świadomym ćwiczeniem wyobraźni", nie tylko "iskierką poważnego przekonania", wiarą w upragnione wartości. Autor chce, aby brano go absolutnie poważnie. Ukazując czytelnikowi obraz życia utopijnego, pragnie gorąco wytworzyć siłę do spontanicznej realizacji idei, w którą sam wierzy. Jest więc to **u t o p i a h e r o i c z n a - u t o p i a p o l i t y k i**, a właściwie - **u t o p i a r e w o l u c j i**. Chodzi mu o pozyskanie największej liczby zwolenników swego światopoglądu. Utopia jego ma charakter **p r o z e l i t y c z n y**. Ale nie jest to zwykły prozelityzm i profetyzm. Bogdanow uzasadnia możliwość, a nawet konieczność i naturalność realizacji swej wizji naukowo, nie tylko w "Czerwonej Gwieździe", która jest zbeletryzowanym, a więc bardziej sugestywnym przekazem, lecz w swych licznych rozprawach naukowych.

Jest więc utopia Bogdanowa **u t o p i ą k o m u n i z m u n a u k o w o u z a s a d n i a n e g o**⁴⁹. Stoi w szeregu utopii **s c j e n t y s t y c z n y c h**, mających swą tradycję w Rosji, choć z ducha okcydentalistycznych. Posiada jednak również i cechy specyficznie rosyjskie - **i g n o r o w a n i e p r a w a i w i a r ę w s z c z e g ó l n e p o s i a n n i c t w o n a r o d u (p r o l e t a r i a t u) r o s y j s k i e g o**, ma więc charakter **m e s j a n i s t y c z n y**.

Przy analizie utopii komunistycznych, również tych naukowo uzasadnianych, musi dziś rodzić się pytanie, czy są one rzeczywiście zgodne z prawami natury i historii (jak sądził

⁴⁹ Utopią komunistyczną określa M. Król doktrynę K. Marksa: "U Karola Marksa był to [...] element utopii komunizmu". "Tygodnik Powszechny" 1987, nr 32, s. 1.

Bogdanow), czy też są tworam i sztucznymi i nie nadającymi się do praktycznej realizacji. Zdaniem R. Ruyera, "mimo pewnych pozorów, duch utopii wrogi jest Naturze [...]. Utopia trzyma się po stronie Antynatury, Antyfizyki. Władztwo człowieka jest w istocie tworzeniem Przeciw-Natury, stworzonej z natury przez Technikę, ale niezależnej i wrogiej"⁵⁰. Ale czy człowiek - rodzi się kolejne pytanie - nie jest zmuszony, by przetrwać, óo tworzenia - wykorzystując w tym celu naukę i technikę - świata sztucznego. Wszystko wskazuje na to, że tak. Jednakże nie może on zapominać całkowicie o rządzących naturą prawach i liczyć się z nimi, tworząc ów świat sztuczny. I nie może zapominać o konieczności nieustannej weryfikacji "sztucznego świata", potwierdzać możliwość i przydatność jego dalszego istnienia. Tylko taka naukowa wizja lepszego świata i prognozowanie przyszłości ma sens i uzasadnienie. Tymczasem utopista zdaje się o tym nie pamiętać, pochłonięty własną teorią naukową.

Ma zapewne rację R. Ruyer spostrzegając, iż "Utopista, zwłaszcza twórca utopii społecznych, wsiada do wehikułu doświadczenia umysłowego, ale rychło go porzuca. W momencie, gdy spostrzega, że ryzykuje odchylenie od kierunku, w którym miał ochotę się udać, wyskakuje w biegu. Gdyby było inaczej, utopista społeczny byłby po prostu socjologiem, a autor utopii naukowej bądź antycypacji naukowej byłby uczonym"⁵¹. Czy zatem Bogdanow nie był uczonym? Dowodziliśmy na początku, iż nim był. I był nim chyba istotnie. Jednakże w którymś momencie - jak się wydaje - porzucił naukę właściwą na rzecz teoretycznego uzasadniania swych marzeń o szczęśliwym świecie. Jego (i nie tylko zresztą jego) wersja socjalizmu była, wbrew pozorom, szczególnie antynaturalna, nie uwzględniająca podstawowych praw psychologii i praw ekonomicznych. Był to - że posłużymy się słowami Edwarda Lipińskiego, choć nie dotyczącymi socjalizmu Bogdanowowskiego - "socjalizm obmyślony przez człowieka arbitralnie, przy biurku", a zatem "sztuczny, nie

⁵⁰ R u y e r, *op. cit.*, s. 47.

⁵¹ Tamże, s. 10.

przystosowany do motywów ludzkiego "działania"⁵², socjalizm, który miał być ponadto wprowadzany i rozpowszechniany siłą przez "wybrany" naród wśród innych narodów świata, nie liczący się z ich prawem do suwerennego bytu. Był zatem psychologicznym, ekonomicznym i narodowym nieporozumieniem. Można natomiast zgodzić się, z pozytywną oceną wszelkiej utopii społecznej, jaką proponuje E. Lipiński, twierdząc, iż "Nie ma innego działania, jak tylko działanie z myślą o naprawie i perfekcji. Stąd rola utopii [...]. Bez utopii nie można żyć. I trzeba sobie stwarzać utopijne cele, historia zawsze coś niecoś z nich zrealizuje"⁵³.

Instytut Filologii Rosyjskiej
Uniwersytet Łódzki

ВИТОЛЬД ПАРНЕВСКИ

УТОПИЯ АЛЕКСАНДРА БОГДАНОВА "КРАСНАЯ ЗВЕЗДА"

В статье проводится анализ романа-утопии А. Богданова "Красная Звезда" (1908). Внимание автора сосредотачивается на следующем: 1) симметрия; 2) эгалитаризм (унификация); 3) коллективизм; 4) воспитание (убождение о неограниченных возможностях воспитания и перевоспитания); 5) центральное руководство и центральное планирование; 6) исчезновение границ между физическим и умственным трудом; 7) роль разума науки и техники (убеждение что социальная революция, наука и техника смогут решить все проблемы жизни, сласти мир); 8) отрицательное отношение к праву, к нормам и правилам, регулирующим общественную жизнь; 9) мессиянство (в случае Богданова это мессиянство не религиозного характера); 10) источник трагизма в идеальном мире невозможность полного слияния с ЦЕЛЫМ.

⁵² E. L i p i ń s k i, *Socjalizm - utopia i rzeczywistość*, "Kultura", nr 10, Paryż 1986, s. 77.

⁵³ Тамże, s. 74.